

# Wojciech Korneli Stattler reformator krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych

Stattler, wykształcony w pracowniach Camucciniego, Torwaldsena i Canovy, wychowanek słynnej Akademii św. Łukasza był artystą cenionym przez współczesnych. Za dzieło swego życia uważał *Machabeusz* i za nie właśnie otrzymał w 1844 roku złoty medal na Salonie w Paryżu. Dziś oglądając obrazy Stattlera widzimy dzieła o sztywnej, klasycyzującej formie (w tym samym czasie, jego rówieśnik, Piotr Michałowski, tworzy obrazy, które cechują ekspresyjne pociągnięcia pędzla i impastowa faktura). Może w jego portretach można dopatrzeć się większej spontaniczności, prób uchwycenia charakteru modela. Jednak trudno przyznawać dziełom Stattlera wysoką jakość artystyczną. Zapewne dlatego jest dziś artystą zapomnianym.

Tymczasem Stattler zasługuje na uwagę jako reformator krakowskiej ASP, prekursor nowoczesnych metod nauczania, pedagog. Na tym polu dał poznać swą nieprzeciętną osobowość, troskę o wychowanie nie tylko dobrych warsztatowo, lecz także ogólnie wykształconych i świadomych swej roli artystów. Nic dziwnego, że historiografowie dziejów krakowskiej Szkoły Rysunków i Malarstwa — Ludwik Ręgorowicz i Władysław Prokesch lata 1840–1850 nazywają „epoką stattlerowską”<sup>1</sup>.

Dzisiejsza ASP rozpoczęła swą działalność jako szkoła malarska przy Wydziale Filozoficznym UJ w 1818 roku<sup>2</sup>. Pierwszy statut, autorstwa Józefa Peszki (katedra rysunku), wzorzec miał czerpać ze statutów „zagranicznych akademii” (zapewne włoskich i wiedeńskiej). Przetłumaczono nawet statut Akademii św. Łukasza z 1817 roku, lecz z niego nie skorzystano<sup>3</sup>. Statut Peszki nie spełniał swego zadania. Ponoć zaniedbywał, a nawet pomijał

sprawy organizacyjne dotyczące stosunku szkoły do UJ, jej kierownictwa, obowiązki profesorów i uczniów. W praktyce szkoła malarstwa składała się z pewnej liczby „szkółek-pracowni”, każdej prowadzonej przez innego profesora według jego własnego zdania<sup>4</sup>.

Rok 1826 przyniósł zmiany w organizacji dzisiejszej Akademii, została wyłączona z Wydziału Filozoficznego, zrównana z innymi wydziałami UJ i poddana bezpośrednio rektorowi<sup>5</sup>. Rektor UJ, Alojzy Estreicher powołał w roku 1831 komisję do reorganizacji Akademii w składzie: Brodowski, Peszka, Bizański, Stattler. Przygotowanie projektu zlecono Stattlerowi<sup>6</sup>.

Stattler w 1829 roku, po powrocie z Włoch, otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego krakowskiej Akademii. Wydarzenie to poprzedziła publikacja jego autorstwa *O akademii malarstwa i rzeźby w Rzymie*. Stattler poddawał w niej krytyce system nauczania, który znał przecież z autopsji. W 1831 roku otrzymał katedrę malarstwa i zaraz potem został zaproszony do prac reorganizacyjnych Szkoły<sup>7</sup>.

Efektom prac Stattlera był projekt reform wydrukowany w krakowskiej drukarni Józefa Czecha w 1832 roku<sup>8</sup>.

Projekt zaczyna się wyjaśnieniem przez autora „powołania rzeźbiarza i malarza”. Stattler pisze, że to właśnie artyści „przyczyniają się do ukształcenia serca i umysłu człowieka” i dalej, że „zawsze mają na celu dla dobra społeczeństwa budzić niemi [dziełami] ducha, utrzymywać go i do dalszych przesyłać pokoleń”<sup>9</sup>. Po wyznaczeniu zadań przyszłego artysty Stattler wykazuje, że uprawianie malarstwa, rzeźbiarstwa czy też poezji wymagają „najprzód daru od natury, dalej wysokiego ukształcenia umysłu, nakoniec głębokiej znajomości języka lub wymowy rysów, którymi do duszy słuchaczy lub widzów przemawiać należy”<sup>10</sup>. Nie bez przyczyny cytuję ten fragment, gdyż on właśnie jest kluczem organizacji kształcenia przygotowanej przez Stattlera. Uważa on, że należy „kształcić umysł” i „ćwiczyć rękę”<sup>11</sup>. Pisze, iż konieczne jest „zarzucenie na raz starych, pełnych śmieszności sposobów uczenia tychże sztuk, a pożyteczniejsze na ich miejsce zaprowadzić”<sup>12</sup>. Pragnie więc wprowadzić równoległe do ćwiczeń praktycznych wykłady z historii sztuki.

Kolejnym ważnym posunięciem i konsekwencją poprzednich stwierdzeń w programie Stattlera jest punkt dotyczący rekrutacji uczniów. Do tej pory do pracowni mógł przyjść każdy. Statut Stattlera wymaga od kandy-

datów na studia wykształcenia przynajmniej średniego, jeszcze chętniej wyższego. Pragnie, aby nauka „do ukształconego umysłu wykładana była”. Podwyższa tym samym poziom zajęć teoretycznych i pozwala skoncentrować się na ćwiczeniach praktycznych<sup>13</sup>.

Program nauczania rozpisuje Stattler na trzy klasy. W pierwszej klasie nauka polega na kopiowaniu konturów z rycin, a następnie rysowaniu przedmiotów z natury. Najpierw mają być to przedmioty o regularnych kształtach, jak np. gładki kamień, potem o bardziej skomplikowanej fakturze, jak np. bryła ziemi czy kwiat. Następnie uczeń zostaje wprowadzony w zagadnienia perspektywy i optyki, a także zdobywa praktyczne wiadomości z chemii dotyczące farb, olejów i lakierów — ich własności, zastosowania. Pod koniec pierwszego roku nauki student maluje kompozycje zawierające większą ilość przedmiotów, a także próbuje malować z pamięci — to czego nauczył się już malując z natury<sup>14</sup>.

W drugiej klasie student ma za zadanie opanować anatomię ciała ludzkiego. Nauka stopniowo zaznajamia ucznia z problemem. Najpierw kopiuje on fragmenty odlewów (np. głowy Jowisza Fidiaszowego), potem zakładane są studia głów żywego modelu, np. starca, młodzieńca itd. Równoległe wymagany jest komentarz prowadzącego profesora, zakładający porównanie typów postaci. Stattler kładzie olbrzymi nacisk na uświadomienie uczniom „różnorodności charakterów rodzaju ludzkiego w duszy zamkniętych” i poucza, że owe „charaktery” „najwidoczniej w oku mogą się malować!”<sup>15</sup>. Jest to swoisty wykład, w którym profesor uczy malować tzw. „portrety psychologiczne”, zakładające indywidualny rys charakteru modelu.

Dalsza nauka w drugiej klasie polega na cieniowaniu i kolorowaniu farbami rysunków. Kończy się rysowaniem całej postaci człowieka. Autor projektu zaznacza, iż pomimo zaznajomienia uczniów z kanonami i idealnymi proporcjami posągów greckich, uczeń powinien rysować „nieodstępując od naśladowania natury, zwracając uwagę na różnorodność kształtów i charakterów”. Inaczej „łatwo popadnie w fałsz i monotonię” — przestrzega<sup>16</sup>. Zaleca również malowanie z pamięci, a następnie korygowanie na podstawie porównania z naturą.

Trzecia klasa bazuje na zdobytych do tej pory przez studenta umiejętnościach i otwiera przed nim pole samodzielnej twórczości artystycznej. Zadaniem ucznia tejże klasy jest bowiem „utworzenie własnego obrazu



w wyobraźni i wykonanie go pędzlem lub dłutem”<sup>17</sup>. Stattler kładzie nacisk na autentyczność i pewnego rodzaju spontaniczność treści zawartej w dziele. Pisze, że student „malować powinien całą duszą, nie zważając na trójkątną kompozycję. Chodzi o to, aby prawda i życie w tym było”. Dlatego też radzi uczniom, aby wybrali dziedzinę tematyczną, w której czują się najlepiej, czy to religijną, czy historyczną...<sup>18</sup>

Malowanie pierwszej ważnej pracy ma przebiegać w kolejnych etapach. Najpierw student ma wykonać plan ogólny, potem uwzględnić postawy i ruch postaci a także ich charakter, dobierając „żywych” modeli (nowość w Akademii!). Po seriach szkiców przygotowawczych uczeń maluje obraz.

Nauki w trzeciej klasie dopełniają wykłady z historii sztuki, z krytycznym oglądaniem rycin. Profesor ma wtedy za zadanie wspólnie z uczniami wyłonić wzorce godne naśladowania i wskazać błędy. Istotne miejsce zajmują zajęcia, na których sposób działania artysty malarza, porównywany jest z pracą rzeźbiarza, a przede wszystkim poety. Po ukończeniu nauki uczeń powinien umieć zastosować całą zdobywaną stopniowo wiedzę i harmonijnie łączyć w swych dziełach „rysy, rzut światła i cienia, kolory, proporcje”<sup>19</sup>.

Wyżej streszczony program nauczania zaznajamiał studentów z dziełami sztuki, tradycyjnymi kanonami postaci, kompozycji, ale nie zmuszał do ślepego naśladownictwa. Wręcz przeciwnie, Stattler zachęcał uczniów najstarszych klas do samodzielności, indywidualnego potraktowania tematu, którego źródłem była natura. Zachęcał do rysowania i malowania natury, wprowadzał „żywego modela”. Rozpisywał program, aby w zakończeniu planu nauczania stwierdzić, iż „Nie przypisy na kilku kartach zawarte ucza malarstwa i robią malarza, ale gruntowne i szerokie oświecenie umysłu”<sup>20</sup>. Na koniec dawał jeszcze wskazówkę przypominającą o roli artysty i celu dzieła sztuki. Pisał, że tak należy malować, aby „nie na sposoby sztuki [technikę] zwracano uwagę, ale wrażenie obrazu do umysłu i serca mogło przemawiać”<sup>21</sup>.

Statut Stattlera nie został ostatecznie przyjęty. Rektor odrzucił go ponoć ze względu na nieprzychylny stosunek kadry Akademii do innowacji Stattlera. Zaczęły napływać projekty innych profesorów, z których rektor Estreicher zaakceptował statut Bizańskiego, lekko go poprawiając<sup>22</sup>. Ciekawie, że jedynie statut Stattlera, mimo iż został odrzucony, doczekał się publikacji drukiem.

Statut przyjęty przez Estreichera nie zdążył wejść w życie, gdyż w efekcie represji po powstaniu listopadowym Szkołę Sztuk Pięknych wcielono do Instytutu Technicznego<sup>23</sup>.

Pomimo ograniczenia autonomii SSP Stattler nie rezygnuje z prób unowocześnienia metod nauczania. W 1836 roku zostaje ukończony nowy statut reformujący szkołę malarską w ramach Instytutu Technicznego. Dodano wtedy wykłady z estetyki, studia malarstwa krajobrazowego, katedra rysunku rozpoczęła nauczanie dzielone na poziomy: niższy i wyższy. Rozszerzono liczbę zajęć z malarstwa<sup>24</sup>.

Do historii ASP przeszedł słynny „spór o żywego modela”, w którym Stattler usiłował przeforsować wprowadzenie zajęć z żywym modelem. Konflikt na tym tle pomiędzy Stattlerem a dyrektorem Instytutu Technicznego — Kosocickim i komisarzem (ustanowionym z ramienia zaborcy) trwał od 1836 do 1841 roku<sup>25</sup>. W liście z 29 IV 1838 roku zdesperowany Stattler pisze do komisarza, że jeśli jedynym powodem zabronienia „nauki z żywym modelem” są pieniądze, decyduje się do końca roku opłacać modela z własnej kieszeni<sup>26</sup>. Po 1840 roku Stattlerowi w końcu udaje się wprowadzić stałe lekcje rysunku „żywego modela”. Po 1844/45 studium aktu ustala się w krakowskiej szkole (uczą go Głowacki, Ceptowski, Stattler)<sup>27</sup>.

Zbiory odlewów najbardziej znanych rzeźb antycznych Akademia również zawdzięcza Stattlerowi. Już w 1830 roku, w czasie swojej bytności w Rzymie organizuje on zbiórkę pieniędzy wśród tamtejszej polonii. Zakupuje wtedy m.in. odlewy: *Chłopiec*, *Dziecko z łabędziem*, *Głowa Aleksandra Wielkiego*, *Głowa Jowisza*, *Kadłub rzeki Fidasza*, a także obrazy.

Kopiowanie modeli gipsowych należy do nauki rysunku na niższym poziomie. Do klas w których rysuje się akty (poziom wyższy), przychodzą uczniowie wyszkoleni już na rysunku gipsowych odlewów. Klasę zajmującą się studium „żywego modela” prowadzi właśnie Stattler.

Jednym z uczniów, którzy do pracowni Stattlera uczęszczali na studium aktu jest Władysław Łuszczkiewicz. Pisze on, że stosunek Stattlera do uczniów był bardzo ciepły. „Było to rodzinne kółko, gromadka miłujących się braci, idących ślepo za wskazówkami mistrza.”<sup>28</sup>

Stattler przygotowywał swoich studentów do ich posłannictwa artysty. Mówił, że „w Polsce nie ma sztuki, jest tylko nędza artystyczna”, a każdego utalentowanego artystę niszcza „przedwczesne pochwały”. Podkreślał, że „trzeba

z miłością w sercu pracować i że oni właśnie, jego uczniowie, urosną kiedyś krajowi na chwałę”<sup>29</sup>. Jednocześnie często zdarzało się, że natchnione mowy Stattlera do studentów „w zbyt wygórowanych i patetycznych zwrotach [...] dla ludzi już wyrobionych i rozwiniętych byłyby tylko dostępne [...] a młodzież niewiele go może rozumiała”<sup>30</sup>. Biograf Stattlera — Ręgorowicz przyznaje, że z tego powodu uczniowie unikali jego wykładów teoretycznych<sup>31</sup>. Studentów męczyła też i odstręczała od zajęć z profesorem niezwykle drobiazgowość, jakiej wymagał w wykończeniu rysunków. Jak podaje Gorzkowski: „zmuszał wykończyć najdrobniejsze w naturze odcienie”, a także: „uczniowie jego musieli czasem i po pół roku ślęczeć nad jednym i tym samym przedmiotem, malując tę samą głowę z modelu”. Dlatego Gorzkowski zarzuca Stattlerowi krępowanie swobody artystycznej uczniów zasadami i wymaganiami<sup>32</sup>. Ale pisze też, że „Stattler miał bardzo szlachetne serce i bardzo prawe uczucia, prócz tego posiadał gruntowną znajomość sztuki”. Podkreśla to jego gruntowne wykształcenie, a także, iż „znał się prócz tego z pierwszorzędnymi mistrzami sztuki i podtrzymywał z nimi stosunki. Pod jego kierownictwem krakowska Szkoła Sztuk Pięknych miała nową, szczęśliwą epokę, którą można nazwać epoką stattlerowską”<sup>33</sup>.

Uczniowie jednak lubili swojego profesora. Dostrzegali jego zaangażowanie w nauczanie, cenili jego wiedzę. Z pewnością ważna była dla nich nadzieja i wiara, jaką w nich pokładał Stattler.

Nieraz w czasie lekcji stawał on na środku, deklamował uczniom różne poezje, jak *Ode do młodości* lub *Farysa*, i wzniecał w uczniach poetyczne zapęły [...] twierdząc, że z nich powstaną kiedyś dla kraju artyści zasług i chwały.<sup>34</sup>

Jednak pod koniec swej pracy na uczelni wciąż krytykowany Stattler stał się drażliwym, zgorzkniał. Ostatni jego uczniowie wspominają, że zaprzestał nawet robienia korekt, mówił jedynie: „Rysuj jak widzisz.” W 1857 roku Stattler zakończył swą pracę na uczelni<sup>35</sup>.

Chociaż Stattler męczył swych uczniów malowaniem zbyt uciążliwych drobiazgów, chociaż Matejko w swym obrazie *Jagiello modlący się przed bitwą pod Grunwaldem* nawet umieścił w postaci Krzyżaka niezbyt pochlebny, ale podobny portret Stattlera, to jednak — jak pisze I. Jabłoński — lubiano go w Szkole i żalowano, bo ich olśniewał swą wiedzą, wzniosłym uczuciem i moralnością.<sup>36</sup>

Stattler pierwszy wprowadził akademickie metody nauczania do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Otrzymał posadę w szkółce o poziomie szkoły średniej, w 1857 roku opuścił szkołę wyższą, w której programie było studium aktu. Pozostawiał też godnych następców — własnych uczniów, np. Łuszczkiewicza, który stał się zasłużoną postacią nie tylko dla ASP, ale i dla początków polskiej historii sztuki.

Stattler tworząc swój projekt nauczania nie wahał się krytycznie spojrzeć na systemy nauki obowiązujące w europejskich akademiach, nie wahał się zaproponować uczniom zerwania ze schematami kompozycyjnymi, z utartymi sposobami przedstawiania danych tematów. Jeden z biografów Stattlera — Prokesch — nazywa go „wyobrazicielem ducha reformy”<sup>37</sup>. Po latach nadal to stwierdzenie jest aktualne. Zreformowanie krakowskiej ASP tak, aby lepiej służyła studentom i kształciła świątłych artystów, na stałe zapisało jego nazwisko w dziejach Uczelni.

Wojciech Korneli STATTLER, 1800–1875, malarz

Uczeń Camucciniego, Torvaldsena i Canovy, absolwent Akademii św. Łukasza, za dzieło o tematyce religijnej i biblijnej m.in. Machabeusze (1844) — Złoty Medal na Salonie w Paryżu. Od 1829 profesor nadzwyczajny krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, w 1831 roku objął katedrę malarstwa, pracuje na uczelni do roku 1857, reformator SSP-lata 30-te i 40-te XIX w. (najaktywniejszy okres działalności Stattlera), zwane w dziejach uczelni „epoką stattlerowską”.

---

#### Przypisy

<sup>1</sup> W. Ślesiński *Pedagogzy* [w:] *Materiały do dziejów ASP w Krakowie (1816–1895)*, red. J. E. Dutkiewicz, s. 128.

<sup>2</sup> J. E. Dutkiewicz *Wstęp*, [w:] *Materiały...*, *op. cit.*, s. 6.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>4</sup> J. Jeleniewska-Ślesińska *Organizacja, urządzenie, wyposażenie*, [w:] *Materiały...*, *op. cit.*, s. 34–35.

<sup>5</sup> J. E. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 17.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> M. Masłowski *Studia malarskie W. K. Stattlera*.



- <sup>8</sup> *Projekt do urzędzenia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie przez Wojciecha Kornelego Stattlera Profesora Malarstwa napisany*, s. 3.
- <sup>9</sup> *Projekt...*, *op. cit.*, s. 3.
- <sup>10</sup> *Ibidem*, s. 4.
- <sup>11</sup> *Ibidem*.
- <sup>12</sup> *Ibidem*, s. 7.
- <sup>13</sup> *Ibidem*, s. 12.
- <sup>14</sup> *Ibidem*, s. 14–15.
- <sup>15</sup> *Ibidem*, s. 17.
- <sup>16</sup> *Ibidem*, s. 17–18.
- <sup>17</sup> *Ibidem*, s. 19.
- <sup>18</sup> *Ibidem*.
- <sup>19</sup> *Ibidem*, s. 19–20.
- <sup>20</sup> *Ibidem*, s. 20.
- <sup>21</sup> *Ibidem*, s. 21.
- <sup>22</sup> J. Jeleniewska-Ślesieńska, *op. cit.*, s. 36.
- <sup>23</sup> *Ibidem*, s. 37.
- <sup>24</sup> *Ibidem*, s. 37–38.
- <sup>25</sup> *Ibidem*.
- <sup>26</sup> *Materiały...*, *op. cit.*, s. 89.
- <sup>27</sup> A. Załuski *Programy i ich realizacja*, [w:], *Materiały...*, *op. cit.*, s. 88.
- <sup>28</sup> L. Ręgorowicz *Dzieje krakowskiej ASP*, s. 68.
- <sup>29</sup> Cyt. za: *Jan Matejko. Wypisy biograficzne*, oprac. i przypisy J. Gintel, s. 46.
- <sup>30</sup> *Ibidem*, s. 47.
- <sup>31</sup> L. Ręgorowicz, *op. cit.*, s. 69.
- <sup>32</sup> Cyt. za: *Jan Matejko...*, *op. cit.*
- <sup>33</sup> *Ibidem*.
- <sup>34</sup> *Ibidem*, s. 48.
- <sup>35</sup> L. Ręgorowicz, *op. cit.*
- <sup>36</sup> Wypowiedź I. Jabłońskiego cytowana za: *Jan Matejko...*, s. 72.
- <sup>37</sup> W. Prokesch *Z dziejów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych*, s. 10.

#### Bibliografia

- Dobrowolski T. W. K. *Stattler a P. Michałowski*, Kraków 1955.
- Masłowski M. *Studia malarские W. K. Stattlera*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Prokesch W. *Z dziejów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych*, Kraków 1917.
- Ręgorowicz L. *Dzieje Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, Lwów 1928.
- Materiały do dziejów ASP w Krakowie (1816–1895)*, red. J. E. Dutkiewicz, Wrocław 1959.
- Jan Matejko. Wypisy biograficzne*, oprac. i przypisy J. Gintel, Kraków 1955.

#### Źródła:

*Projekt do urzędzenia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, w dopełnieniu reskryptów Wielkiej Rady Uniwersytetu na wezwanie J. W. Alojzego Estreichera rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Wojciecha Kornelego Stattlera Profesora Malarstwa napisany*, Kraków 1832.

#### Ilustracje

str. 226 Wojciech Korneli Stattler *Portret Alfreda i Adama Potockich*, 1832 r., Muzeum Narodowe, Warszawa